



Redakcja: Beata Surmacz (dyrektor IEŚ), Tomasz Stępniewski (z-ca dyrektora IEŚ),
Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski,
Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 756 (4/2023) | 11.01.2022

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Aleksandra Kuczyńska-Zonik

Niezależność „niezależnych” mediów rosyjskich na Łotwie

Na początku grudnia 2022 r. rosyjska niezależna stacja telewizyjna „TV Deszcz”, która od lipca kontynuowała na Łotwie swoją działalność, utraciła koncesję w tym państwie. Decyzję taką podjęła Krajowa Rada Mediów Elektronicznych (NEPLP), powołując się na porządek publiczny i względy bezpieczeństwa. Wzbudziło to sprzeciw zarówno dziennikarzy, którzy wskazywali na cenzurę i ograniczanie wolności słowa, jak i części mieszkańców Łotwy. Mediom zarzucono słabość i powielanie imperialnych narracji Kremla, co w rezultacie miało podawać w wątpliwość ich faktyczne dążenia do obalenia reżimu w Rosji.

Anulowanie koncesji dla „TV Deszcz”. „TV Deszcz” („Дождь”/„Dozhd”) to niezależny kanał telewizyjny, założony w Rosji w 2008 r. W odpowiedzi na ataki Kremla na media krajowe po 24 lutego 2022 r., redakcja zawiesiła działalność w Rosji i rozpoczęła nadawanie z Łotwy. Na początku czerwca 2022 r. stacja „TV Deszcz” otrzymała koncesję od łotewskiej Krajowej Rady Mediów Elektronicznych (NEPLP). Wkrótce jednak została ukarana grzywną w wysokości 4000 euro za brak łotewskiej ścieżki językowej do programów w języku rosyjskim (wymaganej przez łotewskie prawo). Kolejna grzywna – w wysokości 10 000 euro – została nałożona w związku z opublikowaniem przez stację mapy, na której Krym oznaczono jako terytorium rosyjskie, oraz nazywaniem armii rosyjskiej „naszą armią”. Następnie wobec „TV Deszcz” wszczęto postępowanie administracyjne ze względu na podejrzenia dotyczące pomocy udzielanej przez tę telewizję żołnierzom rosyjskich sił okupacyjnych. W programie „Zges i seičas” („Tu i teraz”) jeden z redaktorów, Aleksiej Korostelev, wyraził bowiem nadzieję, że telewizji uda się pomóc materialnie żołnierzom na froncie, a także zaapelował o udostępnianie informacji o naruszeniach praw mobilizowanych osób w Rosji. W konsekwencji 6 grudnia NEPLP anulowała koncesję na nadawanie dla „TV Deszcz”, uzasadniając decyzję zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego i porządku publicznego.

Reakcja społeczeństwa na Łotwie. Edgars Rinkēvičs, minister spraw zagranicznych Łotwy, stwierdził, że udzielenie schronienia uciekającym przed kremłowską cenzurą dziennikarzom rosyjskim było słuszną decyzją, jednak „TV Deszcz” musi ponieść konsekwencje za naruszenie prawa. Warto przy tym podkreślić, że sama decyzja o anulowaniu koncesji dla „TV Deszcz” nie została przyjęta z pełną akceptacją społeczną. M.in. przewodniczący Ukraińskiego Kongresu Łotwy zdecydowanie poparł NEPLP, w przeciwieństwie do [Łotewskiego Związku Dziennikarzy](#) i organizacji Reporterzy bez Granic, które uznały, że kara nałożona na „TV Deszcz” była nieproporcjonalna do winy i stanowi pogwałcenie wolności i niezależności mediów. W tej sprawie podzielone było także społeczeństwo. 45,6% mieszkańców Łotwy uznało, że anulowanie koncesji na nadawanie „TV Deszcz” na Łotwie było słuszne, a 30% – że błędne. Jednak opinie respondentów łotewskich i rosyjskojęzycznych były bardziej zróżnicowane. Niemal 60% etnicznych Łotyszów poparło decyzję (23,6% osób rosyjskojęzycznych), a 22% było przeciwko (42% osób rosyjskojęzycznych). Dodatkowo wśród mieszkańców posługujących się na co dzień językiem rosyjskim odpowiedzi o braku zainteresowania powyższą kwestią pojawiały się niemal 2,5 razy częściej niż wśród Łotyszów (badanie SKDS z grudnia 2022 r.). Niewątpliwie beneficjentem tej sytuacji jest więc sam Kreml, gdyż w rezultacie postanowienia NEPLP po raz kolejny na Łotwie dyskusja dotycząca interesów narodowych i bezpieczeństwa podzieliła mieszkańców i wzmocniła nastroje antyrosyjskie, również te wobec mniejszości narodowych.

Pytanie o niezależność „niezależnych” mediów rosyjskich. Spór wokół „TV Deszcz” ożywił również dyskusję na temat faktycznej niezależności rosyjskich mediów działających poza granicami państwa. Komentarz na antenie stacji, dotyczący pomocy rosyjskim żołnierzom na froncie, został odczytany jako uznanie ich za „ofiary reżimu Putina”. Korostelev wyraził żal za użycie sformułowania, jednak nie odciął się całkowicie od swoich słów (wkrótce po audycji został zwolniony z „TV Deszcz”). Jego dwóch redakcyjnych kolegów w symbolicznym proteście złożyło



rezygnację z pracy, a redaktor naczelna wyraziła chęć ponownego zatrudnienia Korosteleva. Sytuacja ta potwierdza dylemat części rosyjskiej opozycji i niezależnych mediów, dla której sprzeciw wobec Władimira Putina, a także sprzeciw wobec wojny nie zawsze oznacza wspieranie Ukrainy. Druga kwestia odnosi się do rosyjskich mediów działających na emigracji, które skoncentrowane na sytuacji politycznej w Rosji, nie zauważają lokalnej dynamiki i nie interesują się sprawami mieszkańców państw bałtyckich. Innymi słowy, nacjonalistyczne cliché zakorzenione w rosyjskiej tradycji imperialnej mogą być powielane również przez rosyjską opozycję na emigracji.

Wnioski

1. Stacja „TV Deszcz” została ukarana grzywną za nieprzestrzeganie prawa krajowego. Wszystkie kanały telewizyjne, w tym rosyjskojęzyczne, operujące na Łotwie są bowiem prawnie zobowiązane do zapewnienia translacji w języku państwowym wszystkich nadawanych programów. Mimo że programy takie są skierowane głównie do rosyjskojęzycznych odbiorców, obowiązek ten wynika z budowy łotewskiej tożsamości narodowej i realizacji polityki krajowej w nawiązaniu do pamięci o okupacji sowieckiej. Co więcej, na spotkanie dotyczące anulowania koncesji redakcja „TV Deszcz” przybyła bez tłumacza, zakładając, że każdy mieszkaniec Łotwy bez przeszkód mówi po rosyjsku. Istotna jest również reakcja części opozycjonistów skupionych wokół Aleksieja Nawalnego, którzy określili decyzję Łotwy o zakazie nadawania dla „TV Deszcz” jako rezultat „płytkich sporów o nieistotne kwestie”.
2. Brak zaangażowania rosyjskich mediów działających na emigracji w politykę i życie społeczne państw bałtyckich stanowi analogię do procesów z ostatnich trzydziestu lat, kiedy migranci z czasów Związku Radzieckiego i ich potomkowie nie wykazywali znaczącego stopnia integracji w społeczeństwach Litwy, Łotwy i Estonii. Lekceważenie zasad przez niezależne media rosyjskie działające na Łotwie może być odbierane jako arogancja ze strony rosyjskich opozycjonistów nie tylko wobec prawa krajowego, ale również kultury politycznej kraju przebywania.
3. Casus „TV Deszcz” dowodzi świadomego bądź nieświadomego powielania postkolonialnych schematów myślowych, a narracje rosyjskich dziennikarzy działających na emigracji mogą być argumentem potwierdzającym słabość sił opozycyjnych w Rosji. Część z nich, wyrażająca opór przeciwko reżimowi Putina, nie jest zdolna do porzucenia imperialistycznych wzorców zachowań, w których Europa Wschodnia oraz państwa bałtyckie traktowane są jako terytoria „wpływów Rosji” (tzw. bliska zagranica).
4. W tym kontekście zasadnicze wydaje się pytanie o przyszłość systemu politycznego Rosji. W przypadku braku silnych, niezależnych elit politycznych odsunięcie Władimira Putina od władzy nie jest bowiem gwarancją zmian w kierunku demokracji.